

Danuta Dymek

Wpływ domu rodzinnego na proces wykolejania się dzieci i młodzieży

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 29, 249-273

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA DYMEK — SŁUPSK

WPŁYW DOMU RODZINNEGO NA PROCES WYKOLEJANIA SIĘ DZIECI I MŁODZIEŻY

Treść: Wstęp. — Warunki materialne i mieszkaniowe. — Wychowanie i kwalifikacje zawodowe rodziców. — Struktura rodziny. — Zatrudnienie rodziców i stan opieki nad dziećmi. — Atmosfera wychowawcza domu rodzinnego. — Alkoholizm rodziców.

WSTĘP

Spośród wszystkich grup o więzi osobistej rodzina zajmuje miejsce szczególne ze względu na zadania i funkcje¹, które spełnia; ma ona ogromne znaczenie, zarówno dla całości życia społecznego, jak i dla jednostki. Rodzina jest pierwszą grupą społeczną, do której wchodzimy w chwili urodzenia; w niej przede wszystkim kształtują się nasze wyobrażenia o świecie i własnym w nim miejscu, ona przekazuje nam normy moralne i wzory kulturowe szerszego społeczeństwa, w niej, jednym słowem, odbywa się proces naszego uspołeczniania. Rola rodziny w kształtowaniu się postaw i osobowości dziecka jest tym większa, że oddziałuje ona w okresie, w którym jednostka jest najbardziej plastyczna i podatna na wpływy otoczenia. Ponadto istnienie silnej więzi emocjonalnej między członkami rodziny potęguje jej wpływ na młode pokolenie. Na znaczenie więzi społecznej, a w szczególności więzi rodzinnej, jako czynnika przeciwdziałającego wykolejaniu się nieletnich zwrócił uwagę B. Maroszek, stwierdzając, że „w wychowaniu dorastającego pokolenia istotną rolę odgrywa jednak przede wszystkim więź społeczna w rodzinie [...] rozumiana [...] jako splot stosunków między członkami rodziny, oparty o pewne podstawy emocjonalne i racjonalne, wynikające ze związku małżeńskiego i świadomości związków genetycznych

¹ J. Szczepański wyraźnie odróżnia zadania od funkcji. „Zadania to pewien zakres czynności, które wykonywane są i oceniane przez szersze zbiorowości [...] Funkcje to ogół czynności i ich skutków związanych z wykonywaniem zadań” (*Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 302—303).

i genealogicznych”². Wszelkie zmiany więzi, a szczególnie jej rozluźnianie i zrywanie, sprzyja, zdaniem autora, zjawisku przestępczości. J. Szczepański pisze, że „wpływ rodziny na postępowanie jej członków zależy więc od jej spójności wewnętrznej, od stopnia jej więzi subiektywnej, od tego, w jakim stopniu może ona być grupą odniesienia dla swych członków”³.

Nie więc dziwnego, że rodzina jako instytucja wychowawcza jest ośrodkiem zainteresowania społeczeństwa jako całości, któremu zależy na tym, aby socjalizacja i wychowanie jednostki odbywało się zgodnie z obowiązującymi normami.

Oprócz obowiązków wobec społeczeństwa rodzina pełni szereg istotnych funkcji w stosunku do jednostki, zwłaszcza dzieci. Zaspokaja ona ich potrzeby materialne w zakresie wyżywienia, ubrania, mieszkania, potrzeby psychiczne, które sprzyjają ich rozwojowi emocjonalnemu i odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu się osobowości. Na sprawę tę w literaturze pedagogicznej i psychologicznej zwracano wielokrotnie uwagę. Brak uczuć, serdeczności i poczucia bezpieczeństwa powoduje wykształcanie się u dzieci społecznie negatywnych postaw i jest przyczyną powstawania wielu zaburzeń w zachowaniu⁴. Ponadto rodzina jako grupa mała jest skutecznym instrumentem kontroli nad zachowaniem się swoich członków.

Tak więc tylko zdrowa, spójna rodzina jako najwcześniejsza w życiu jednostki instytucja wychowawcza, zaspokajająca w sposób prawidłowy wszystkie jej najistotniejsze potrzeby i przeciwdziałająca w porę wszelkim odchyleniom od przyjętych norm, jest w stanie dać społeczeństwu zdrowe, młode pokolenie. Wszelkie natomiast przejawy dezorganizacji życia rodzinnego, takie jak rozluźnianie się więzi między jej członkami, zła atmosfera, niewłaściwe metody wychowawcze, kłótnie i zdrady małżeńskie, choroby, śmierć lub rozwód rodziców, objawy patologii rodzinnej, jak alkoholizm, przestępczość, prostytucja, powodują, że równowaga psychiczna dzieci zostaje zachwiana, pojawiają się trudności wychowawcze, które często zapoczątkowują proces wykolejania się nieletnich.

Spróbujmy spojrzeć na rodzinę nieletnich przestępców i odpowiedzieć na pytanie, jak spełniała ona stawiane jej przez społeczeństwo za-

² B. Maroszek, *Więź społeczna a przestępczość młodzieży*, Gdańsk 1963, s. 11.

³ Szczepański, *op. cit.*, s. 341.

⁴ Por. m.in. N. Han-Ilgiewicz, *Potrzeby psychiczne dziecka*, Warszawa 1963; H. Izdebska, *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*, Wrocław 1967; J. Nowakowski, *Rola rodziny w życiu dzieci społecznie niedostosowanych*, „Szkoła Specjalna”, 1969, nr 3.

dania wychowawcze, czy wywiązywała się należycie ze swoich obowiązków wobec dzieci zaspokajając w sposób prawidłowy wszystkie ich najniezbędniejsze potrzeby i czy była w stanie zapobiec procesowi ich demoralizacji i wkraczania na drogę przestępczą.

Badaniami objęto 325 rodzin nieletnich przestępców mających sprawy w Sądzie dla Nieletnich w Słupsku w latach 1969—1971. Charakterystykę środowisk rodzinnych przeprowadzono na podstawie danych zawartych w aktach sądowych ze szczególnym uwzględnieniem kwestionariuszy wywiadów środowiskowych i sprawozdań kuratorów sądowych.

Ponieważ na szeroko pojętą sytuację rodzinną dziecka składa się „całokształt warunków materialnych, społecznych, kulturowych i uczuciowych”⁵, w charakterystyce rodzin nieletnich przestępców uwzględniono takie czynniki, jak warunki materialne i mieszkaniowe, wykształcenie i zawód rodziców, ich pracę zarobkową i stan opieki nad dziećmi, strukturę rodziny, atmosferę wychowawczą, alkoholizm i konflikty z prawem.

WARUNKI MATERIALNE I MIESZKANIOWE

Przegląd zagadnień związanych z najbliższym środowiskiem nieletnich przestępców rozpoczniemy od charakterystyki sytuacji ekonomicznej. Warunki materialne trudno wprowadzić uznać za główny czynnik w etiologii przestępczości, gdyż jak wykazały badania szczegółowe, nieletni nie kradną z nędzy⁶, ale stanowią one ważny element życia rodzinnego wywierający określony wpływ na atmosferę wychowawczą. Stwarzają przy tym obiektywną sytuację, która w życiu nieletnich odgrywa dużą rolę.

Ustalenie całokształtu sytuacji ekonomicznej rodziny na podstawie materiału sądowego jest dość trudne, ponieważ nie zawsze zawierał dane o zarobkach wszystkich jej członków łączyjących na utrzymanie. Chodzi tu, między innymi, o zarobki dorosłych dzieci czy renty dziadków mieszkających często razem. Ponadto sam fakt wysokości wynagrodzenia za pracę nie zawsze jest równoznaczny z tym, że cała kwota jest przeznaczana na potrzeby rodziny, szczególnie w tych przypadkach, gdy ojciec lub ojczym jest nałogowym alkoholikiem. Nie wszystkie akta sądowe zawierały informacje dotyczące rzeczywistego udziału poszczególnych członków w kosztach utrzymania. Ponadto brak było zupełnie

⁵ M. Tyszkowa, *Czynniki determinujące pracę szkolną ucznia*, Warszawa 1964, s. 62.

⁶ Por. m.in. H. Spionek, *Trudności wychowawcze i przestępczość nieletnich*, Wrocław 1956, s. 59; L. Mościcka, *Przestępczość nieletnich. Podłoże, geneza, motywy*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1970, s. 36.

danych o dochodach pochodzących z ubocznych źródeł. Dlatego wiadomości dotyczące tej kwestii należy traktować tylko jako orientacyjne.

Za podstawę klasyfikacji wzięto wysokość zarobków przypadających na jednego członka rodziny miesięcznie, ponadto pomocą służyły tu informacje dotyczące wyposażenia mieszkania, ubrania, dane o pracy zarobkowej starszych dzieci, nawet wtedy, gdy nie można było stwierdzić, czy i w jakim stopniu partycypują one finansowo w kosztach utrzymania. Uznano jednak, że przeznaczając własne zarobki na osobiste potrzeby odciażają w ten sposób budżet rodzinny, poprawiając sytuację materialną pozostałych domowników.

Na podstawie wyżej podanych założeń podzielono rodziny na trzy kategorie w zależności od przeciętnej wysokości przychodów przypadających na jedną osobę. Do pierwszej zaliczono rodziny o przychodach do 500 zł na jedną osobę (143 rodziny — 44%), do drugiej — od 501 do 1000 zł (148 rodzin — 45,5%), do trzeciej te, w których dochód przekraczał 1000 zł na osobę (27 rodzin — 8,3%).

W 46 rodzinach pierwszej kategorii (32,2%) pracują wprawdzie oboje rodzice, ale głównie jako robotnicy niewykwalifikowani (sprzątaczkę, dozorcę, pomocnicy palacza itp.), a więc bardzo nisko płatni, ponadto są to w większości rodziny wielodzietne, w których i tak niewielkie zarobki muszą wystarczyć na pokrycie potrzeb dużej liczby osób. W 78 rodzinach (54,5%) pracuje tylko jedno z rodziców, przy czym w połowie przypadków są to matki wychowujące samotnie swoje dzieci. Pozostałe utrzymują się z niewielkiej renty jednego lub obojga rodziców.

W kategorii drugiej (zarobki w granicach 501 — 1000 zł) znakomitą większość stanowią takie, w których na utrzymanie zarabiają oboje rodzice, przy czym zwłaszcza ojcowie lub ojczymowie są robotnikami kwalifikowanymi (kierowcy, hydraulicy, rzemieślnicy, pracownicy śluskich zakładów przemysłowych), otrzymujący w związku z tym wyższe wynagrodzenie. Około 1/3 tych rodzin utrzymywana jest z pensji jednego z rodziców, przy czym wśród 21 samotnych matek 14 stanowią robotnice wykwalifikowane i pracownice umysłowe, 6 — robotnice bez kwalifikacji zatrudnione jako pracownice obsługi, które oprócz wynagrodzenia za pracę otrzymują świadczenia alimentacyjne bądź renty po zmarłym mężu. Jedna z matek utrzymuje się jedynie z wysokiej renty.

Kategoria trzecia okazała się bardzo nieliczna (27 rodzin — 8,3%). Tworzą ją przede wszystkim rodziny pracowników umysłowych (17 rodzin), robotników kwalifikowanych (6) i właścicieli prywatnych zakładów rzemieślniczych (4).

W stosunku do 7 rodzin nie udało się dokładnie ustalić sytuacji materialnej.

Powyższe dane świadczą o tym, że znakomita większość rodzin żyje bardzo biednie, przy czym w skrajnej nędzy prawie 15%, gdzie dochód przypadający na jedną osobę wynosi często sto kilkadziesiąt złotych. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że ustalone przez A. Tymowskiego minimum socjalne dla młodego robotnika mieszkającego w Warszawie wynosi 1515 zł⁷, okazuje się, że prawie wszystkie rodziny nieletnich przestępców borykają się z dużymi trudnościami materialnymi, poza 10 przypadkami w trzeciej kategorii, w których dochód na jedną osobę waha się w granicach 1500—2000 zł.

Dla pełniejszej charakterystyki sytuacji materialnej warto również zwrócić uwagę na alkoholizm ojca, który nierzadko przepija część i tak niewielkich zarobków, pogarszając warunki bytowe rodziny. W toku badań okazało się, że im trudniejsza sytuacja materialna, tym częściej występuje zjawisko alkoholizmu. W rodzinach lepiej sytuowanych pije co czwarty ojciec, w rodzinach kategorii drugiej — co trzeci, w rodzinach najbiedniejszych alkoholizm występuje w co drugim środowisku. W tych też rodzinach zjawisko powrotności nieletnich do przestępstwa występuje częściej (53,8%) niż w dwóch pozostałych kategoriach, w których proporcje między recydywistami a nierecydywistami układają się mniej więcej podobnie (około 40% recydywistów i 60% nierecydywistów).

Jak wspomniano wyżej, trudne warunki materialne nie determinują same przez się przestępczości, jednak ponieważ występują zwykle z innymi niepomyślnymi czynnikami, takimi jak zła atmosfera wychowawcza, brak właściwej opieki, niski poziom kulturalny i moralny rodziców, w etiologii przestępczości odgrywają pewną rolę.

W całokształcie warunków ekonomicznych rodziny duże znaczenie mają warunki mieszkaniowe. One w wielu przypadkach rzutują na postępy dziecka w nauce, ponieważ nie jest obojętne, czy ma ono gdzie w ciszy i spokoju odrabiać lekcje, czy musi uczyć się przy akompaniamencie rozmów, a nierzadko swarów i awantur, szukając wolnego miejsca przy ogólnym stole, o ile ten w ogóle znajduje się w domu. Ważną sprawą jest ponadto możliwość odpowiedniego wypoczynku na własnym łóżku, co z powodu ciasnoty panującej w mieszkaniach nie zawsze jest możliwe do zrealizowania.

Ocenę warunków lokalowych w badanych rodzinach przeprowadzono analizując stopień zagęszczenia przypadającego na jedną izbę. Uwzględniono przy tym usytuowanie mieszkania, stan wyposażenia w niezbędne sprzęty i urządzenia higieniczno-sanitarne. W toku badań stwierdzono, że rodziny zajmują 887 izb przy średnim zagęszczeniu

⁷ A. Tymowski, *Minimum socjalne*, Warszawa 1973, s. 57.

2 osoby na izbę. Wskaźnik ten jest wyższy od przeciętnej dla miasta Słupska, który w 1970 r. wynosił 1,3⁸. Najwięcej rodzin zajmuje mieszkania dwu i trzyizbowe przy przeszło dwukrotnie większym zagęszczeniu niż przeciętna występująca na tym terenie. Wprawdzie rodzin zajmujących mieszkania jednoizbowe jest stosunkowo niewiele (4,9%), ale żyją one w warunkach bardzo ciężkich, gdyż w większości przypadków są to pokoje sublokatorskie, pozbawione często podstawowych urządzeń sanitarnych i higienicznych. Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się sytuacja w mieszkaniach cztero- i pięcioizbowych, gdzie nawet przy większej liczbie osób można wygospodarować dla dzieci własny kącik do pracy i zapewnić im dobre warunki spania. O rzeczywistych warunkach lokalowych można wnosić również z wielkości powierzchni mieszkalnej przypadającej na jedną osobę; niestety akta sądowe poza wyszczególnieniem liczby izb, danych na ten temat nie zawierały.

Biorąc pod uwagę wskaźnik zaludnienia, można wyróżnić w badanych rodzinach trzy kategorie warunków lokalowych: dobre — przy zagęszczeniu niższym od przeciętnego (1,2), średnie — (1,5—2,3) i złe, gdy zagęszczenie co najmniej dwukrotnie przekracza średnią dla Słupska. W związku z tym można stwierdzić, że jedynie 37 nieletnich (11,4%) posiada dobre warunki uczenia się i wypoczynku, przeszło połowa żyje w warunkach przeciętnych (175 osób — 58,3%), co trzeci nieletni (33,6%) posiada pod tym względem bardzo złą sytuację. Gdy np. w pokoju z kuchnią gnieździ się 4—10 osób, nie ma i nie może być mowy o własnym kącie. Ciasnota lokalowa obok obiektywnych trudności stwarza liczne okazje do powstawania sytuacji konfliktowych, gdy w ogólnym tłoku poszczególni członkowie rodziny nawzajem sobie przeszkadzają, wybuchają kłótnie i awantury z lada przyczyny, stwarzając atmosferę domową trudną do zniesienia. Dodajmy do tego, że zatłoczeniu mieszkania w przeważającej liczbie przypadków towarzyszy ogólny bałagan, a bardzo często brud, że niejednokrotnie brak niezbędniejszych sprzętów, takich jak stół, krzesła czy łóżka, a zrozumiećmy niechęć dzieci do przebywania w takich warunkach. W tej sytuacji o wiele lepiej czują się one wśród kolegów na ulicy niż w domu. W kategorii rodzin o złych warunkach mieszkaniowych przeszło połowa nieletnich (54,1%) nie ma własnego łóżka, dzieląc je najczęściej z kimś z rodzeństwa, a nierzadko z osobami starszymi. W kilku przypadkach na całą rodzinę przypada tylko jeden tapczan. Większość badanych rodzin zajmuje mieszkania w starym budownictwie, ale tylko w sporadycznych przypadkach stwierdzono, że były one przerobione ze strychów lub znajdowały się w suterrenach (5); również niewielu nielet-

⁸ „Rocznik Statystyczny Miasta Słupska”, 1971, s. 113.

nich mieszka w nowym budownictwie (14 rodzin), ale uwzględniając ich lokalizację wiadomo, że przeprowadzono się tam bardzo niedawno, a zatem należy przypuszczać, że dotychczasowe ich życie upływało w warunkach o wiele gorszych.

Analizując warunki mieszkaniowe, nie można zapominać o jeszcze jednym negatywnym czynniku odgrywającym w konkretnej sytuacji ogromną rolę. Chodzi tu o alkoholizm rodziców, który w ciasnocie mieszkaniowej jest tym bardziej dokuczliwy i wywiera tym większe społecznie ujemne skutki. Rzecz charakterystyczna, że tam, gdzie warunki lokalowe są dobre, zjawisko alkoholizmu występuje raczej rzadko (13,5%), nasila się w rodzinach o przeciętnej sytuacji mieszkaniowej (37,1%), natomiast wyraźnie dominuje w rodzinach zajmujących mieszkania o wiele za ciasne w stosunku do potrzeb (55%). Łatwo sobie wyobrazić, świadkami jakich scen muszą być z konieczności nieletni, gdy wraca do domu pijany ojciec lub gdy w mieszkaniu odbywają się systematycznie libacje.

Ponadto na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że złym warunkom mieszkaniowym towarzyszy również trudna sytuacja ekonomiczna. Wśród 109 rodzin żyjących w ciasnych i przeludnionych izbach tylko około 5% posiada względnie dobre warunki materialne.

Przeludnienie mieszkań jest często przyczyną niewłaściwej atmosfery panującej w domach rodzinnych, wpływającej ujemnie na kształtowanie się osobowości nieletnich i powstawanie wielu trudności wychowawczych. Świadczą o tym dane dotyczące związków między złymi warunkami mieszkaniowymi a recydywą nieletnich, która jest w pewnym sensie miarą ich wykolejenia. Wśród nieletnich mieszkających w dobrych warunkach powrotność do przestępstwa jest zjawiskiem rzadszym (35,1%), natomiast w ostatniej kategorii aż 50% badanych stanowią recydywiści. Ich droga do przestępczości zaczynała się niewątpliwie od trudności z nauką, spowodowanych ciasnotą mieszkaniową, uniemożliwiającą właściwe wywiązywanie się z obowiązków nakładanych przez szkołę. Tak więc niepomysłne warunki mieszkaniowe może w większym stopniu niż trudna sytuacja materialna mogą być uznane za czynnik sprzyjający wykolejaniu się nieletnich i jedno ze źródeł ich przestępczości.

WYKSZTAŁCENIE I KWALIFIKACJE ZAWODOWE RODZICÓW

Na poziom życia kulturalnego, atmosferę panującą w domu rodzicielskim, a często i na aspiracje życiowe młodzieży wpływa też stopień wykształcenia rodziców i ich kwalifikacje zawodowe, wyznaczające

obok warunków materialnych pozycję społeczną rodziny w środowisku. W badaniach pedagogicznych dotyczących niepowodzeń szkolnych młodzieży uczącej się zwracano uwagę, że niski poziom wykształcenia rodziców i brak wszelkich zainteresowań kulturalnych powodują, że dziecko nie znajduje w rodzinie podniet do właściwego rozwoju umysłowego. Ponadto podkreślano, że w takich środowiskach nie docenia się roli nauki w życiu człowieka, co prowadzi do kształtowania się lekceważącego stosunku do wiedzy i szkoły, która tę wiedzę przekazuje, a co z kolei staje się źródłem wielu trudności wychowawczych⁹. W badaniach socjologicznych i kryminologicznych zwracano uwagę na zależność, jaka istnieje między poziomem wykształcenia i charakterem wykonywanej pracy a przestępczością nieletnich. Stwierdzono w nich duży odsetek rodziców, którzy ukończyli co najwyżej szkołę podstawową, natomiast wykształcenie wyższe posiadało tylko niewielu¹⁰. Wydaje się, że przy charakterystyce środowisk rodzinnych tego aspektu pomijać nie można, ponieważ poziom, jaki reprezentują rodzice, wiąże się m.in. z określonym sposobem spełniania przez rodzinę zadań wychowawczych.

W niniejszych badaniach przy klasyfikacji materiału pod tym względem wzięto pod uwagę wykształcenie ojca i matki w rodzinach pełnych, niepełnych i rozbitych tam, gdzie się dało to ustalić, oraz ojczyma i macochy w rodzinach zrekonstruowanych, nawet w przypadkach konkubinatu, jeśli istniał on kilka lat i miał charakter związku trwałego. Na podstawie takiego kryterium stwierdzono, że większość rodziców badanych reprezentuje niski poziom wykształcenia, gdyż 72,4% ojców i ojczymów i aż 86,8% matek i macoch ma ukończoną co najwyżej szkołę podstawową. Ponadto istnieje przypuszczenie, że dane dotyczące liczby ukończonych klas mogą być nieco zawyżone, gdyż pochodzą z oświadczeń samych zainteresowanych. Charakterystyczna jest też stosunkowo niewielka liczba rodziców mających wykształcenie wyższe (tylko 6 ojców) i średnie lub niepełne średnie. Spotyka się też, co prawda sporadycznie, przypadki analfabetyzmu.

Między wykształceniem ojców i matek nie występują jakieś zasadnicze dysproporcje; jedynie odsetek matek nie mających ukończonej szkoły podstawowej jest większy niż wśród ojców. Oprócz tego 9,5% ojców ukończyło zasadnicze szkoły zawodowe przygotowujące kadry

⁹ Por. m.in. Tyszkowa, *op. cit.*; K. Sobkowicz, *Spoteczne źródła niepowodzeń szkolnych*, „Studia Pedagogiczne”, t. 10, 1963.

¹⁰ Por. m.in. S. Szelhaus, *Młodociani recydywiści*, Warszawa 1969, s. 92—93; S. Batawia, *Proces społecznego wykolejania się nieletnich przestępców*, Warszawa 1958, s. 20; A. Strzembosz, *Nieletni sprawcy kradzieży w środowisku wielkomiejskim*, Warszawa 1971, s. 100—101.

robotników kwalifikowanych, natomiast kategorii tej nie spotyka się wśród matek.

Wykształcenie rodziców należy jednak rozpatrywać w zależności od ich wieku, gdyż wskutek przeobrażeń, które nastąpiły u nas po wojnie, zmieniły się zasadniczo możliwości jego zdobycia. O ile ukończenie kilku zaledwie klas szkoły podstawowej przez ludzi starszych można wytłumaczyć warunkami społeczno-ekonomicznymi okresu międzywojennego, o tyle rodzice młodszy, którym państwo ludowe stworzyło wszelkie dogodne warunki do zdobycia wiedzy, sami w wielu przypadkach ponoszą winę za swoje niskie wykształcenie. Z analizy materiału wynika, że 56,6% ojców¹¹ skazanych nieletnich to ludzie, którzy w chwili badania nie przekroczyli 45 roku życia, a więc mieli szansę, aby uzupełnić braki swego wykształcenia. Ojców starszych powyżej 60 lat, jest znikoma liczba (4%); również niewielką kategorię stanowią ludzie w wieku 46—60 lat (30,5%). Rzecz znamieną, że wbrew przypuszczeniom analfabeci w 5 przypadkach na 7 rekrutują się z ojców młodszych wiekiem. Odsetek ojców nie posiadających w tej kategorii skończonej szkoły podstawowej jest dość duży jak na kraj, w którym istnieje obowiązek powszechnego nauczania. Ponadto posiadanie tylko podstawowego wykształcenia przy dużych możliwościach kontynuowania nauki w szkołach zawodowych świadczy w pewnym stopniu o poziomie umysłowym badanych rodziców i tłumaczy poniekąd stosunkowo duży odsetek nieletnich wykazujących zupełny brak zainteresowania nauką oraz tych, którym nauka sprawiała kłopoty, a rodzice niejednokrotnie nie byli w stanie im pomóc.

Prestż rodziny w środowisku wyznaczają również kwalifikacje zawodowe rodziców. Wszystkie rodziny będące przedmiotem analizy podzielono na trzy główne kategorie: robotników niekwalifikowanych, robotników kwalifikowanych i pracowników umysłowych, przy czym oddzielnie rozpatrywano przygotowanie zawodowe ojców i ojcymów oraz matek i macoch.

Mianem niekwalifikowanych określono tych, którzy nie mają wyraźnego profilu zawodowego i wykonują prace nie wymagające żadnego przygotowania i przyuczenia. Są to: ładowacze, dozorczy, pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta, konwojenci, salowe, sprzątaczkę, pomoce kuchenne itp. Do robotników kwalifikowanych zaliczono pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach prywatnych oraz usługach, posiadających zawód wymagający określonych umiejętności, zdobytych bądź w zasadniczych szko-

¹¹ Zależność wykształcenia od wieku ukazano tylko na przykładzie ojców i ojcymów, gdyż struktura wieku matek jest na ogół podobna, chociaż żony są młodsze od mężów średnio o 1—3 lat.

łach zawodowych, bądź w toku długoletniej praktyki. Należą tu m.in.: kierowcy, mechanicy, elektrycy, ślusarze, murarze, stolarze, tapicerzy, kominiarze, tokarze, malarze, krawcy, szewcy, fryzjerzy itp. Ponadto włączono tu również właścicieli prywatnych zakładów usługowych. Do pracowników umysłowych zaliczono m.in.: wojskowych, personel techniczny i administracyjno-biurowy, nauczycieli, kierowników sklepów, kasjerów, magazynierów itp. Jak wynika z tego prostego wyliczenia, zróżnicowanie społeczne wewnątrz tej kategorii jest bardzo duże. Przedstawiciele niektórych zawodów, włączeni do tego zbioru na zasadzie formalnych podziałów, swoim stylem życia, poziomem umysłowym, wzorami kulturowymi i zainteresowaniami zbliżeni są do robotników kwalifikowanych, stąd pojęcie „pracownik umysłowy” nie jest synonimem pojęcia „inteligent” i w tym znaczeniu nie jest tu rozumiane.

Między przygotowaniem zawodowym ojców i matek istnieją duże rozbieżności, głównie w dwóch pierwszych kategoriach. Odsetek matek, które zdobyły określone kwalifikacje zawodowe, jest bardzo mały (8,9%). Wśród nich najwięcej jest ekspedientek (11) i pracownic ślupskich zakładów przemysłowych wykonujących pracę wyspecjalizowaną — tapicerki, szlifierki, szwaczki itp. Znakomitą większość stanowią osoby, które nie posiadając konkretnych umiejętności musiały zadowolić się pracą, którą można ogólnie określić jako usługową i pomocniczą (58,5%). Najliczniejszą kategorię stanowią sprzątaczkę, salowe, pokojowe (76), pracownice fizyczne bez kwalifikacji przemysłowych zakładów produkcyjnych (44), portierki, dozorczyńce, woźne, szatniarki (28). Pozostałe matki z tej kategorii (42) zatrudnione były w Zakładzie Zadrzewień i Zieleni, Zakładzie Oczyszczania Miasta, przedsiębiorstwach transportowych, zakładach gastronomicznych, pralniach i innych zakładach usługowych. Wśród pracownic umysłowych najwięcej matek wykonuje pracę administracyjno-biurową (16), kilka jest kierowniczkami sklepów i magazynierkami (6), inne zawody występują sporadycznie.

Wśród ojców najczęściej spotyka się robotników kwalifikowanych (44,3%), którzy w wielu przypadkach, mimo braku wykształcenia, zdobyli konkretne zawody. Najliczniej reprezentowani są tu przedstawiciele zawodów technicznych (51) — instalatorzy, mechanicy, ślusarze, hydraulicy, tokarze, elektrycy; pracownicy transportu i komunikacji, głównie kierowcy i kolejarzy (28); robotnicy budowlani — murarze, dekarze, cieśle (25), stolarze (13), robotnicy zatrudnieni w usługach: kowale, piekarze, kominiarze, szewcy, krawcy itp. (13). Inne zawody występują raczej sporadycznie. Robotników niekwalifikowanych reprezentują konwojenci, ładowacze, pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta, pomocnicy maszynistów, zbieracze odpadów, robotnicy przedsiębiorstw

budowlanych. W kategorii pracowników umysłowych (12,3%) najczęściej spotyka się wojskowych i milicjantów (13), urzędników (13), kierowników sklepów i magazynierów (6).

Zarówno wśród ojców, jak i matek w wielu przypadkach nie dało się ustalić kwalifikacji zawodowych, zwłaszcza osób nie pracujących oraz w rodzinach rozbitych i niepełnych w stosunku do tych z rodziców, którzy nie mieszkają razem z dziećmi.

Na podstawie wszystkich wyżej przytoczonych danych można stwierdzić, że zarówno poziom wykształcenia, jak i kwalifikacje zawodowe rodziców, zwłaszcza matek, świadczą o tym, iż środowiska rodzinne, w których wychowywali się nieletni, były w wielu przypadkach bardzo prymitywne. Najkorzystniej pod tym względem przedstawiają się rodziny, w których ojciec i matka są pracownikami umysłowymi. Uzyskane wyniki zdają się świadczyć, że wykształcenie i kwalifikacje zawodowe rodziców odgrywają znaczną rolę w etiologii przestępczości nieletnich.

STRUKTURA RODZINY

Dla właściwego rozwoju psychicznego dziecka ważny jest układ stosunków panujących w rodzinie pomiędzy jej poszczególnymi członkami. Dlatego w badaniach dotyczących przestępczości nieletnich problem struktury rodziny jest wyraźnie eksponowany, przy czym często uważa się, że zaburzenia pod tym względem są jednym z ważniejszych czynników kryminogennych. S. Batawia stwierdza że „jedną z najbardziej podstawowych kwestii jest sprawa struktury rodzin badanych nieletnich — w jakim stopniu występują w naszym materiale dzieci nie mające normalnej rodziny, przede wszystkim pól sieroty, a poza tym dzieci, których rodzice rozeszli się oraz dzieci posiadające ojczymów względnie macochy”¹². A. Strzembosz wiąże problem przestępczości z rozbiciem rodziny, stwierdzając, że „niekorzystnym prognostycznie dla dzieci i młodzieży, która dopuściła się zaboru cudzego mienia będącego przedmiotem sprawy sądowej, jest nie sam brak pełnej rodziny, a brak pełnej rodziny na skutek rozejścia się rodziców albo porzucenia domu przez matkę”¹³. L. Mościcka uściśla tę sprawę jeszcze bardziej, pisząc, że „dla kształtowania się losów nieletniego w sensie zrywania z normami prawnymi i obyczajowymi nie ma zwykle znaczenia sam fakt rozbicia rodziny [...], lecz fakt, w jakich okolicznościach ten stan rzeczy nastąpił, o ile i w jaki sposób nieletni partycypował emocjonalnie w sytuacjach poprzedzających ostateczne rozwiązanie konfliktu między ro-

¹² Batawia, *op. cit.*, s. 20—21.

¹³ Strzembosz, *op. cit.*, s. 95.

dzicami, jak reagował jego system nerwowy w sytuacjach, w których dominował nastrój ustawicznego napięcia”¹⁴.

W świetle dotychczasowych badań wydaje się nie ulegać kwestii fakt, że dobre funkcjonowanie rodziny jest zależne od jej struktury. Z drugiej jednak strony trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w przypadku dezorganizacji życia rodzinnego, spowodowanej np. alkoholizmem jednego z rodziców, rozejście się ich może poprawić ogólną atmosferę i przywrócić równowagę psychiczną dzieciom, zachwianą sytuacjami powstałymi w wyniku nałogu opiekunów. Dlatego strukturę rodziny należy traktować tylko jako jeden z czynników, który może sprzyjać wykolejaniu się nieletnich lub posuwać ten proces naprzód.

Sytuację rodzinną badanych mogą wyznaczać co najmniej trzy typy układów wynikających z charakteru rodziny, liczby posiadanego rodzeństwa i zamieszkiwania pod wspólnym dachem innych krewnych lub powinowatych. W niniejszych badaniach uwzględniono tylko dwa pierwsze aspekty struktury rodzinnej, ponieważ odnośnie do kwestii ostatniej informacje były niepełne. O fakcie wspólnego zamieszkiwania członków dalszej rodziny w wielu przypadkach można było jedynie wnosić na podstawie wiadomości dotyczących liczby osób zajmujących dane lokum, ale równie dobrze mogły to być osoby obce, które podnajmowały pokój sublokatorski. Tylko w sprawozdaniach niektórych kuratorów sądowych znajdowały się bardziej szczegółowe dane na ten temat. Wydawało się więc słuszne, aby z braku jednolitego materiału sprawę tę zupełnie pominąć.

Liczbowe dane dotyczące struktury badanych rodzin wskazują, że prawie 1/3 (31,4%) badanych wychowywała się i wzrastała w sytuacji anormalnej, w której stabilność rodziny została zachwiana przez śmierć ojca (7,4%), matki (1,5%) bądź przez rozbitcie małżeństwa (21,2%), w czterech przypadkach są to dzieci nieślubne, które nie znają ojca.

W zebranych materiale nie stwierdzono ani jednego przypadku sieroctwa, chociaż zdarzały się przypadki sieroctwa społecznego nawet w rodzinach pełnych, o czym mogą świadczyć następujące przykłady.

Ojciec 16-letniego Zdzisława O. odszedł od rodziny, matka skazana została na 7 lat więzienia; chłopiec wychowuje się u dziadków — nałogowych alkoholików, którzy się nim prawie nie interesują.

16-letni Bolesław Z. posiada oboje rodziców, ale ojciec alkoholik nie nawidzi syna. Matka maltretowana przez męża nie potrafi lub nie chce zapewnić mu należytej opieki. Chłopiec od wczesnego dzieciństwa przebywa u dalszej rodziny.

Matka 15-letniego Zygmunta W. zmarła przed kilku laty, ojciec na-

¹⁴ Mościcka, *op. cit.*, s. 29.

łogowy alkoholik zupełnie się nim nie interesował, zostały więc mu odebrane prawa rodzicielskie, a chłopca umieszczono w domu dziecka.

Podobnych przykładów można podać więcej. Jak widać, posiadanie nawet obojga rodziców nie zawsze jest równoznaczne z tym, co rozumiemy przez pojęcie rodziny pełnej. Dlatego klasyfikacja rodzin z formalnego punktu widzenia może dać tylko przybliżony obraz sytuacji życiowej nieletnich.

Mimo to trzeba zdawać sobie sprawę, że śmierć kogoś z rodziców bądź rozbiecie małżeństwa pociąga za sobą cały szereg ujemnych skutków, które razem wzięte w bardzo wielu przypadkach zapoczątkowują lub pogłębiają proces wykolejania się dzieci i młodzieży. Wiąże się to bowiem z osłabieniem kontroli ich zachowania, gdyż w przypadku pracy zarobkowej jedyne go opiekuna pozostają wiele godzin bez opieki i dozoru; z pogorszeniem sytuacji materialnej i niemożnością zaspokajania wielu potrzeb. Rozbiecie rodziny poprzedzone bywa zaostrzeniem się konfliktów między rodzicami, w które często bywają wciągani nieletni, co sprawia, że atmosfera jest dla młodego organizmu niemożliwa do zniesienia i dziecko szuka rekompensaty w innym, często zdemoralizowanym środowisku.

Z punktu widzenia układu stosunków panujących w rodzinie ważne jest też ponowne związanie się przez samotną matkę lub ojca z nowym partnerem, przy czym wchodzi tu w grę zarówno związek prawny, jak i nieformalny. Wejście do domu nowej, obcej dla dziecka osoby powoduje bardzo często niepomysłną dla niego sytuację i to z bardzo różnych względów. Ojczym lub macocha mogą być wrogo lub obojętnie ustosunkowani do dzieci, co często doprowadza do ostrych konfliktów; dziecko może być też zazdrosne o uczucia ojca czy matki, które musi dzielić z kimś obcym; wreszcie ojczym lub macocha zbyt rygorystycznie i obcesowo mogą chcieć podporządkować sobie pasierbów. Są to okoliczności, które wywołują u nieletnich często gwałtowne reakcje, uzewnętrzniające się w całym szeregu negatywnie ocenianych manifestacji.

W zebranych materiale zjawisko rekonstrukcji rodziny wystąpiło w 41 przypadkach, co stanowi 12,6%, przy czym związanie się z nowym partnerem występowało częściej u kobiet (33 przypadki) niż wśród mężczyzn (8 przypadków). Wśród tych rodzin formalny związek małżeński został zawarty w 25 przypadkach (61% tej kategorii badanych), w 16 rodzinach (39%) mamy do czynienia z konkubinatem, co przez nieletnich bywało odczuwane jeszcze bardziej negatywnie. Należy też zaznaczyć, że w trzech przypadkach rozwiedzeni małżonkowie nadal zajmowali wspólne mieszkanie, co powodowało, że atmosfera w tych rodzinach była szczególnie niepomysłna.

Jednak, jak wspomniano wyżej, sama struktura rodziny nie determinuje wkraczania nieletnich na drogę przestępczą, choć odsetek rodzin wśród ogółu skazanych, w których nastąpiły zaburzenia pod tym względem, jest dość duży. Nie decyduje też w sposób jednoznaczny o stopniu ich wykolejenia, o czym świadczą dane dotyczące zjawiska recydywy nieletnich w różnych kategoriach rodzin.

Powrotność do przestępstwa była mniejsza u nieletnich pochodzących z rodzin niepełnych (38,5%) i pełnych (43,3%), natomiast występowała częściej w rodzinach zrekonstruowanych (56,1%); w rodzinach rozbitych recydywiści i nierecydywiści byli jednakowo reprezentowani (50%). Na podstawie tych danych można przypuszczać, że ponowne założenie rodziny przez ojca lub matkę stwarzało dodatkowo takie sytuacje, które w odczuciu nieletnich były dla nich niepomyślne.

O miejscu dziecka w rodzinie i warunkach w niej panujących świadczy też liczba posiadanego rodzeństwa. Rodziny wielodzietne, których rodzice zarabiają stosunkowo niewiele jako robotnicy niekwalifikowani; mają gorsze warunki materialne; duża liczebność rodziny wpływająca na zbytne zagęszczenie mieszkania, a więc i brak odpowiednich warunków do wypełniania obowiązków uczniowskich, powoduje, że dzieci z konieczności są świadkami utyskiwań, kłótni, czy wręcz gorszących scen, co w procesie zrywania więzi społecznej i wykolejania się nieletnich odgrywa dużą rolę. Tymczasem w świetle zebranego materiału okazało się, że nie występują wyraźne zależności między liczbą dzieci w rodzinie a daleko posuniętym procesem demoralizacji.

Uderzającym faktem jest stosunkowo niewielka liczba jedynaków (10,8%), pozostałe zaś kategorie są mniej więcej jednakowe, z pewną przewagą rodzin, w których występuje troje dzieci. Jeśli jednak za rodziny wielodzietne uznać te, które posiadają czworo i więcej potomstwa¹⁵, to okazuje się, że prawie 44% badanych wychowuje się w tego typu środowiskach. Rodziny pełne są raczej wielodzietne (troje i więcej dzieci — 78,4%), jedynacy zaś są spotykani sporadycznie (5%). W kategorii rodzin niepełnych i rozbitych w przeszło połowie przypadków występuje jedno lub dwoje dzieci (54,1%), pięcioro i więcej dzieci spotyka się raczej rzadko.

ZATRUDNIENIE RODZICÓW I STAN OPIEKI NAD DZIEĆMI

Z wyżej omówionymi składnikami sytuacji rodzinnej łączy się stan opieki nad dziećmi, który z wychowawczego punktu widzenia posiada szczególnie duże znaczenie, ponieważ w większości przypadków proces

¹⁵ Takie samo kryterium przyjmuje Strzembosz w cytowanej pracy (s. 97).

wykolejania się nieletnich ma swoje źródło w braku właściwej kontroli ich trybu życia. Rodzice bowiem nie zawsze wiedzą, co robią i gdzie przebywają ich dzieci oraz w którym towarzystwie spędzają swój wolny czas, czy uczęszczają systematycznie do szkoły i jakie osiągają w niej wyniki. Owa „niewiedza” może mieć swoje źródło w czynnikach natury obiektywnej, jak praca zawodowa, choroba lub inne wypadki losowe, ale bardzo często spowodowana jest bez troską, wygodnictwem, obojętnością lub niewłaściwym rozumieniem obowiązków opiekuńczych przez rodziców, którzy starając się o zaspokojenie potrzeb materialnych uważają, że dobrze spełniają swoje funkcje.

Problem sprawowania opieki nad dziećmi należy przede wszystkim rozpatrywać w zależności od zatrudnienia rodziców i w powiązaniu ze strukturą rodziny. Praca zawodowa, często wielozmianowa, obojga rodziców lub w rodzinach niepełnych i rozbitych jednego z nich, daje dzieciom duże możliwości wyłamywania się z systemu obowiązków, spędzania wolnego czasu w sposób niewłaściwy w towarzystwie osób już zdemoralizowanych i powoduje, że w wielu przypadkach dzieci wychowuje ulica. Pod tym względem sytuacja samotnych pracujących matek i ojców jest jeszcze gorsza, zważywszy, że cały ciężar prowadzenia i utrzymania domu spoczywa na jednej osobie, która nie zawsze jest w stanie podjąć tym wszystkim obowiązkom.

W materiale badawczym 162 nieletnich pochodzi z rodzin pełnych i zrekonstruowanych, w których pracują oboje rodzice. Spośród 53 matek wychowujących samotnie swoje dzieci zatrudnionych jest 90,6%, a spośród 3 samotnych ojców 2 pracuje zawodowo. Tak więc 65,2% nieletnich pozbawionych jest systematycznej opieki i kontroli spowodowanej zatrudnieniem rodziców. W pozostałych 113 przypadkach (34,8%) przynajmniej jedno z rodziców nie pracuje. Fakt przebywania jednak w domu ojca lub matki nie zawsze jest równoznaczny z dobrym sprawowaniem funkcji opiekuńczej przez rodzinę, bo zależy to w dużej mierze od tego, co reprezentują sobą niepracujące osoby, jak wywiązują się i czy są w stanie wywiązywać się dobrze ze swoich rodzicielskich obowiązków. Pod tym względem sytuacja przedstawia się również niepomyślnie, bowiem w 17 przypadkach mamy do czynienia z przewlekłą chorobą (w tym w 4 z psychiczną), co wiąże się z częstym przebywaniem w szpitalu, w 14 występuje alkoholizm, 5 ojców przebywa w więzieniu, 4 matki uprawiają nierząd, w 13 rodzinach niepracujące osoby to ludzie starsi, często zniedołężniali i na ogół niezaradni. Dzieci z 5 rodzin z powodu całkowitego braku opieki przebywają w domu dziecka lub u dalszych krewnych. Tak więc jedynie w 55 rodzinach (16,9%) stan opieki można uznać za zadowalający.

Oceny opieki i kontroli należy dokonywać nie tylko z formalnego punktu widzenia. Ważny jest tu bowiem nie tyle sam fakt pracy zawodowej, ale rzeczywiste przejawianie troski o dziecko, interesowanie się jego sprawami, kontaktowanie się ze szkołą itp. Ten drugi aspekt zagadnienia wydaje się o wiele istotniejszy z wychowawczego punktu widzenia. Chodzi bowiem o to, czy rodzice poza godzinami swojej pracy poświęcają dzieciom więcej czasu i uwagi, czy puszczają je zupełnie samopas pozostawiając im duży margines swobody, nie kontrolując zupełnie ich postępowania. Tezę tę potwierdzają wyniki zależności między recydywą nieletnich a zatrudnieniem rodziców. Okazało się bowiem, że powrotność do przestępstwa kształtuje się mniej więcej jednakowo zarówno u nieletnich pochodzących z rodzin, w których albo oboje rodzice, albo jedyni opiekunowie pracują, jak i z tych, w których ktoś z rodziców stale przebywa w domu. Ponadto trzeba zaznaczyć, że odsetek recydywistów w rodzinach, w których oboje rodzice nie pracowali, był największy i wynosił 50%. Właśnie w tych środowiskach rodzice wykazywali daleko posuniętą ignorancję w sprawach wychowawczych.

W związku z tym spróbowano dokonać podziału rodzin ze względu na faktyczny stan troski o dzieci i interesowanie się ich sprawami, abstrahując zupełnie od pracy zawodowej. Za najbardziej pozytywne uznano te rodziny, w których funkcja opiekuńcza była sprawowana właściwie przez oboje rodziców lub jedno z nich, dzieci były zadbane i systematycznie kontrolowane, a współpraca ze szkołą układała się bardzo dobrze. Za przeciętne uznano takie, w których kontakty ze szkołą były raczej sporadyczne, a w sprawowaniu opieki występowały częste braki. Do rodzin zdecydowanie złych zaliczono te wszystkie, w których rodzice lekceważyli swoje wychowawcze obowiązki, a dzieci były wyraźnie opuszczone i pozostawione same sobie. Rodzice ci byli karani za niedopełnianie obowiązku szkolnego przez dzieci; nie zjawiali się oni w szkole nawet na wezwanie i zupełnie nie interesowali się tym, co ich dzieci robią poza domem. Nieletni rekrutujący się z tych środowisk byli najczęściej brudni, niedożywieni i zaniedbani.

Na podstawie przyjętego wyżej kryterium stwierdzono, że najmniejszą kategorię stanowią rodziny, które właściwie pojmują i spełniają swoje wychowawcze funkcje (22,5%), rodzin o przeciętnym stanie opieki jest 30,8%, najliczniej zaś reprezentowane są te środowiska, w których rodzice nie przejawiają żadnej troski o sprawy swoich dzieci (44,9%).

W pierwszej kategorii rodzin odsetek recydywistów jest najmniejszy (21,9%), podwaja się w rodzinach średnio interesujących się młodym pokoleniem (42%) i zdecydowanie dominuje w środowiskach ocenianych z tego punktu widzenia negatywnie (61%).

Z dotychczasowych rozważań można wyciągnąć wniosek, że w bardzo wielu przypadkach nie praca zawodowa rodziców jest powodem zaniedbań wychowawczych, ale niezrozumienie przez nich istotnych funkcji rodzicielskich albo wręcz zupełne ignorowanie obowiązków opiekuńczych. Na sprawę tę zwróciła uwagę H. Izdebska w związku z aktywizacją zawodową kobiet. Według niej „wielogodzinne przebywanie matki poza domem odbija się na organizacji życia rodzinnego, jednak jej całodzienna stała obecność w domu nie przesądza sprawy właściwego wychowania, odpowiedniego klimatu w rodzinie i takiego układu stosunków między rodzicami i dziećmi, aby każdy z domowników posiadał własne, wyraźnie określone miejsce, własną rolę rodzinną, aby każdy czuł się w niej dobrze”¹⁶. Jak więc widać, problem opieki i kontroli pozostaje w ścisłym związku z ogólną atmosferą wychowawczą panującą w rodzinie, a jej brak w etiologii przestępczości nieletnich odgrywa jedną z zasadniczych ról.

ATMOSFERA WYCHOWAWCZA DOMU RODZINNEGO

Czynnikiem wywierającym zasadniczy wpływ na kształtowanie się osobowości nieletnich i właściwych postaw społecznych jest atmosfera wychowawcza najbliższego środowiska, którym dla dziecka jest przede wszystkim rodzina. Ona bowiem stwarza pewien specyficzny klimat, który albo sprzyja rozwojowi psychicznemu, albo go hamuje, w niej tkwić mogą źródła wielu konfliktów, jakie mają nieletni z otoczeniem. Pojęcie atmosfery wychowawczej jest dość złożone i obejmuje cały kompleks sytuacji wynikających z jednej strony z cech psychospołecznych poszczególnych domowników i ząębiana się ról między nimi, z drugiej strony mogą ją wyznaczać pewne czynniki pozaosobowe, wpływające na układy wewnątrzrodzinnych stosunków. Z elementów, które wyciskają swoje piętno na atmosferze domowej, wymienić należy m.in.: strukturę rodziny, alkoholizm, przestępczość, niemoralne prowadzenie się matki, złe życie rodziców, mające zresztą różne źródła, ciężkie warunki materialne i lokalowe, przewlekłą chorobę, niezgodność między rodzicami w sprawie stosowania metod wychowawczych, zbyt tolerancyjne lub brutalne traktowanie dzieci, brak zainteresowania ich sprawami; to tylko najważniejsze objawy mogące wpływać na niewłaściwie układające się stosunki w rodzinie między poszczególnymi jej członkami, objawy, które zakłócają spokój i nie sprzyjają kształtowaniu się właściwych postaw i uczuć u dzieci. Dziecko, które wzrasta w atmosferze niepokoju i nerwowości, w lęku przed zbyt surowymi karami,

¹⁶ Izdebska, op. cit., s. 70.

jakie je czekają często z bardzo blahych powodów, które jest świadkiem maltretowania matki przez ojca alkoholika i słyszy nieustanne narzekania albo z powodu niedostatków materialnych, albo przewlekłej choroby, lub jest świadkiem awantur, ucieka z takiego domu, szuka rekompensaty w innym środowisku, najczęściej rówieśniczym, zrywa stopniowo więzi łączące je z rodzicami, którzy przestają być dla niego autorytetem, i odrzuca społecznie aprobowane normy postępowania wkraczając na drogę przestępczą¹⁷.

Ocena sytuacji rodzinnej nieletnich ze względu na panującą w niej atmosferę wymaga przyjęcia pewnych kryteriów, które pozwoliły na jej klasyfikację. Za dobrą pod tym względem uznano takie przypadki, w których nie stwierdzono awantur, alkoholizmu i przestępczości, gdzie dzieci były zadbane i otoczone opieką, między rodzicami nie było rążących rozbieżności w sprawach wychowawczych. Do kategorii o średniej atmosferze zaliczono te rodziny, w których nie występowały zasadnicze braki w tym zakresie, a nasilenie negatywnych objawów było mniejsze, niwelowane często przez kogoś z rodziny, najczęściej matkę. Mianem złej atmosfery określono te przypadki, w których nastąpiło nagromadzenie kilku bardzo niepomysłnych z wychowawczego punktu widzenia elementów, gdzie np. alkoholizm był przyczyną częstych i gorszących zajść, których świadkami były dzieci, a rodzina musiała szukać schronienia u sąsiadów przed agresją pijanego ojca, gdzie jedno z rodziców buntowało dzieci przeciwko drugiemu współmałżonkowi lub namawiało nieletnich do kradzieży, gdzie matki prowadziły rozwiązyły tryb życia, a dzieci pozbawione były wszelkiej opieki i kontroli. Przy uwzględnieniu takich zasad podziału uzyskano obraz, który w pełni tłumaczy duży stopień wykołajenia się nieletnich. Rodzin bowiem, które stwarzały swoim dzieciom właściwy klimat dla ich rozwoju psychofizycznego, było tylko 70 (21,5%), średnią atmosferę stwierdzono w 115 przypadkach (35,4%), zaś zdecydowanie negatywnie pod tym względem przedstawiała się sytuacja w 140 rodzinach (43,1%). Najmniejszym zjawiskiem był tu alkoholizm (90%), przestępczość ojca, matki lub starszego rodzeństwa (20%), bardzo złe życie rodziców połączone z wyraźnym nastawianiem i buntowaniem dzieci przeciwko ojcu lub matce (47%), niewłaściwe metody wychowawcze — niekonsekwentne, bardzo tolerancyjne lub wręcz sadystyczne traktowanie nieletnich łącznie z przywiązywaniem ich w piwnicy lub zamykaniem w nieczynnej

¹⁷ Na złą atmosferę wychowawczą jako jeden z czynników kryminogennych zwracają uwagę m.in. Batawja, *op. cit.*; A. Pawełczyńska, *Przestępczość grup nieletnich*, Warszawa 1964; Spionek, *op. cit.*; Szelhaus, *op. cit.*; E. Zabczyńska, *Dom rodzinny jako środowisko wychowawcze nieletnich podświadnych w wieku 10—11 lat*, „Szkoła Specjalna”, 1970, nr 4.

studni (50%), przewlekłe choroby uniemożliwiające sprawowanie właściwej opieki (27%), niemoralne prowadzenie się matek (10%).

Ponieważ w kategorii o przeciętnej atmosferze występowały również ujemne zjawiska zakłócające stabilność rodziny, można uznać, że jedynie 1/5 skazanych nieletnich wzrastała we właściwych warunkach rodzinnych. Nic więc dziwnego, że tak wielu nieletnich cechował duży stopień wykolejenia mierzony wielokrotnością popełniania czynów przestępczych.

Powrotność do przestępstwa jest stosunkowo niewielka w rodzinach, w których panowała dobra atmosfera (18,6%), natomiast w środowiskach zaliczonych do kategorii ostatniej zjawisko recydywy wystąpiło aż w 61,4%. Taki układ stosunków liczbowych między recydywistami a nierecydywistami dobitnie świadczy o tym, jak zasadniczą rolę kryminogenną odgrywa zła atmosfera wychowawcza.

Innym obiektywnym czynnikiem wpływającym na układ stosunków w rodzinie jest jej skład osobowy. Przyczyny złej atmosfery w różnych kategoriach rodzin są różne. W pełnych kształtował ją przede wszystkim alkoholizm, któremu towarzyszyło złe pożycie rodziców, połączone z ustawicznymi awanturami, a nierzadko bójkami, przestępczość innych członków rodziny, przewlekłe choroby. Z reguły występowały tu wadliwie stosowane metody wychowawcze lub ich zupełny brak. W rodzinach niepełnych rzutował na nią głównie niemoralny tryb życia matki i przestępczość starszego rodzeństwa. W rodzinach rozbitych wynikał z wspólnego zamieszkiwania rodziców mimo uzyskanego rozwodu, buntowania dzieci przez ojca lub matkę przeciwko byłemu współmałżonkowi. Trzeba stwierdzić również, że chociaż w wielu rodzinach po rozejściu się rodziców sytuacja wychowawcza uległa pewnej poprawie, jednak atmosfera domowa w okresie poprzedzającym ten fakt musiała wycisnąć swoje piętno na psychice dzieci. W przypadku założenia nowej rodziny mamy do czynienia z obojętnym lub negatywnym stosunkiem ojczyzna i macochy do pasierbów lub ze zbyt rygorystycznym ich traktowaniem.

Najniekorzystniejszą sytuację mają dzieci w rodzinach zrekonstruowanych i rozbitych, w których dobre stosunki spotykane są sporadycznie, natomiast w przeważającej części przypadków atmosfera jest zdecydowanie zła. W rodzinach pełnych również najmniej liczną kategorię stanowią środowiska o dobrej atmosferze, natomiast średnia i zła kształtuje się w nich mniej więcej na tym samym poziomie. Najwłaściwsze pod tym względem warunki występują w rodzinach niepełnych, ale ze względu na małą liczebność tej kategorii trudno uznać je za miarodajne (13 rodzin).

Dla pełniejszego naświetlenia tych zagadnień warto również zwrócić uwagę na zależność, jaka istnieje między określonymi warunkami wychowawczymi rodziny a ich sytuacją materialną i mieszkaniową. Wydaje się to konieczne ze względu na to, że zarówno ciasnota mieszkaniowa, jak i borykanie się rodziców z trudnościami finansowymi jest często powodem zadrażnień i konfliktów wewnątrzrodzinnych.

Z badań wynika, że dobre warunki materialne i korzystna sytuacja lokalowa nie determinują właściwej atmosfery wychowawczej, albowiem w obu przypadkach jest ona raczej przeciętna. Natomiast zła atmosfera w przeważającej części przypadków panuje w rodzinach, w których występują trudności materialne (58%) lub mieszkaniowe (59,6%).

ALKOHOLIZM RODZICÓW

Oprócz innych niepomysłnych czynników dezorganizujących życie rodziny i wpływających na panującą w niej atmosferę wychowawczą należy wymienić alkoholizm rodziców. Ze względu na ujemne ze społecznego punktu widzenia jego następstwa problem ten zostanie poddany szczegółowszej analizie.

W zebranych materiale występował on w 132 rodzinach, co stanowi 40,6%, przy czym w 110 (83,3%) upijał się tylko ojciec lub ojczym, w 6 (4,6%) tylko matka lub macocha, w 16 (12,1%) pili oboje rodzice. Oprócz tego w 11 przypadkach (8,3%) akta sądowe zawierały dane o nadużywaniu alkoholu przez członków dalszej rodziny, zamieszkujących razem, lub przez starszych braci nieletnich. Alkoholizmowi w tych rodzinach towarzyszyły inne cechy społeczne, które pogarszały w sposób bardzo istotny sytuację domową nieletnich. Były to w wielu przypadkach środowiska bardzo prymitywne, o niskim poziomie intelektualnym i moralnym. 1/3 ojców (ojczymów) w tych rodzinach miała ukończonych zaledwie parę klas szkoły podstawowej; u matek procent ten był jeszcze większy (38,6%). Zaznaczyć też należy, że wszyscy analfabeci, zarówno ojcowie jak i matki, występujący w całym materiale badawczym znaleźli się w tej kategorii. Ponadto wśród ojców alkoholików przeważali robotnicy, pracowników umysłowych było tylko 6 (4,5%)¹⁸.

Znamiennym faktem, który wystąpił w związku z problemem nadużywania alkoholu przez rodziców, był ich stosunek do pracy. Aż 36 ojców alkoholików (28,6%) nie pracowało nigdzie lub podejmowało

¹⁸ S. Batawia podkreślił, że wśród badanych alkoholików występuje duży procent przedstawicieli klasy robotniczej (*Spoleczne skutki nałogowego alkoholizmu*, Warszawa 1951, s. 58—59).

pracę dorywczą, wielu z nich mimo stosunkowo młodego wieku (poniżej 50 lat) pobierało rentę. Przypuszczać należy, że schorzenia, na jakie cierpieli, a które uprawniały ich do świadczeń ze strony państwa, miały swoje źródło w stałym i systematycznym nadużywaniu alkoholu. W rodzinach tych cały ciężar utrzymania domu spoczywał na matce, która z reguły pracowała w charakterze robotnicy niekwalifikowanej, a więc i zarobki jej nie zawsze wystarczały na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb rodziny. Na zagadnienie to zwrócono uwagę przy omawianiu sytuacji ekonomicznej badanych rodzin.

Innym czynnikiem, który wiąże się bardzo często z alkoholizmem, jest przestępczość. W świetle danych akt sądowych wśród 126 ojców alkoholików karanych było tylko 9 (7,1%). Niestety nie we wszystkich przypadkach dało się ustalić przyczynę ich karalności (2 ojców odsiadywało karę za nadużycia, 2 za maltretowanie rodziny, 1 za chulikaństwo i 1 za kradzież; w 3 przypadkach brak było danych). Wprawdzie ujawniona karalność sądowa ojców była niewielka, jednak na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że rozmiary przestępczości wśród nich były o wiele większe. S. Batawia zwrócił uwagę, że alkoholicy najwięcej przestępstw popełniają w domu, a ich ofiarami są osoby z najbliższego otoczenia, przy czym czyny te uchodzą im najczęściej bezkarnie, gdyż rodzina w obawie przed zemstą nie zgłasza ich organom ścigania¹⁹. Wśród owych przestępstw na czoło wysuwa się bicie żony i dzieci, ublizanie im, wyrzucanie z domu, grożenie zabójstwem, demolowanie mieszkania, przepijanie zarobków, aprobowanie kradzieży lub namawianie nieletnich do przestępstw, rozpijanie ich, zgwałcenie 8-letniej córki itp. Tego rodzaju przestępstwa wystąpiły w 52 rodzinach (41,3%). Tak więc w sumie można uznać, że prawie w połowie rodzin, w których ojciec lub ojczym nadużywał alkoholu, ujawniono popełnianie czynów sprzecznych z normami prawnymi. Warto również nadmienić, że 41 nieletnich (31,7%) pochodzących z rodzin alkoholików posiadało rodzeństwo karane przez sąd dla nieletnich lub odsiadujące karę więzienia za różne przestępstwa kryminalne z zabójstwem włącznie.

Alkoholizmowi matki bardzo często towarzyszyło jej niemoralne prowadzenie się (31,8% tej kategorii), regułą były rażące zaniedbania wychowawcze, dzieci często znajdowały się w stanie zupełnego opuszczenia, chodziły brudne i głodne. Dodajmy do tego charakterystyczne dla osoby dotkniętej alkoholizmem zubożenie uczuciowe w stosunku do najbliższych i lekceważenie spoczywającej na rodzicach odpowiedzialności za sprawy wychowawcze, a bardziej zrozumiały będzie fakt, że właśnie w tych środowiskach dzieci wzrastały nie tylko w bardzo

¹⁹ *Ibidem*, s. 70—71.

złej atmosferze wychowawczej, ale pozbawione były dostatecznej opieki i kontroli.

O ile opieką i zainteresowaniem sprawami nieletnich pozostawiają w całej badanej populacji wiele do życzenia, o tyle w rodzinach alkoholików sprawa ta przedstawia się wręcz tragicznie. Przeszło 70% tych środowisk nie spełnia w stosunku do swoich dzieci najelementarniejszych obowiązków w tym zakresie, jedynie w 7 rodzinach sytuację można uznać za zadowalającą. W rodzinach, w których alkoholizmu nie stwierdzono, wyraźne zaniedbania w spełnianiu funkcji opiekuńczej zarejestrowano w 1/4 przypadków.

Zły stan opieki i zła atmosfera wychowawcza to przede wszystkim czynniki, które rzutują na stosunek dzieci do systemu obowiązków szkolnych i warunkują osiągnięte wyniki w nauce. Ponieważ niepowodzenia szkolne są również źródłem wielu trudności wychowawczych, wagarów i ucieczek z domu, które w konsekwencji prowadzą do zrywania więzi ze szkołą i domem zapoczątkowując tym samym proces wykolejania się nieletnich, należało zbadać, w jakim stopniu określony układ stosunków rodzinnych, zdeorganizowanych przez alkoholizm, warunkuje sytuację szkolną dzieci.

Przegląd tych zagadnień rozpoczniemy od problemu drugoroczności jako najbardziej widocznego objawu trudności nieletnich w nauce. W badanej populacji odsetek uczniów powtarzających klasę jest stosunkowo duży i wynosi 73,5%. Opóźnienia w nauce występują jednak częściej u dzieci alkoholików (80,3%), podczas gdy nieletnich nieopóźnionych, których wiek odpowiada aktualnej klasie, jest w tych rodzinach tylko 19,7%. W środowiskach, w których alkoholizmu nie stwierdzono, wzrasta procent uczniów nie repetujących (31,1%), maleje w pewnym stopniu, w stosunku do dzieci alkoholików, odsetek nieletnich powtarzających klasę (68,9%).

Interesujące dane dotyczące zależności między alkoholizmem rodziców a opóźnieniami szkolnymi uzyskała A. Majewska w swoich badaniach nad dziećmi nałogowych alkoholików leczących się w 1958 r. w łódzkich poradniach przeciwalkoholowych. Z badań tych wynika, że w roku szkolnym 1959/1960 62,5% dzieci było opóźnionych w nauce, natomiast w 37,5% przypadków drugoroczności nie stwierdzono²⁰.

Nieco większy procent opóźnionych nieletnich pochodzących z rodzin alkoholików w niniejszych badaniach wynika stąd, iż są to dzieci, które popadły w konflikt z prawem, a w środowiskach ich oprócz alkoholizmu wystąpiło wiele innych ujemnych zjawisk, które wpływały

²⁰ A. Majewska, *Dzieci, młodzież i alkoholizm rodziców*, „Studia Pedagogiczne”, t. 10, 1963, s. 51.

na niepowodzenia szkolne młodzieży. Alkoholizm zaś w wielu przypadkach był jedynie czynnikiem współwystępującym.

Związek alkoholizmu w rodzinie z drugorocznobnością przedstawia się nieco inaczej, jeśli rozpatrzmy to zagadnienie pod kątem liczby powtarzanych klas przez badanych nieletnich. W badaniach stwierdzono, że nie występuje tu wyraźna zależność, chociaż w rodzinach, w których nie ma alkoholizmu, częściej spotyka się nieletnich, którzy powtarzali jedną lub dwie klasy, zaś w rodzinach alkoholików nieznacznie przeważają nieletni opóźnieni w nauce o trzy i więcej lat; różnice te jednak są minimalne. Ponieważ wielokrotni repetyenci należą do osób najbardziej zdemoralizowanych, wśród których znaczną część stanowią notoryczni recydywiści, wydaje się, że alkoholizm rodziców nie był tu jedyną przyczyną ich wykolejenia. Tezę tę potwierdzają również dane dotyczące nieletnich, którzy porzucili szkołę podstawową kończąc edukację często na poziomie nauczania początkowego: spośród 62 nieletnich tworzących tę kategorię 50% pochodzi z rodzin alkoholików.

Stosunek dzieci do obowiązków szkolnych oprócz opóźnień charakteryzuje też dość wymownie zjawisko wagarów, które sprzyjają nawiązywaniu niewłaściwych kontaktów i zapoczątkowują często przekraczanie obowiązujących społecznie norm, popychając nieletnich na drogę przestępczą. Wprawdzie są one przede wszystkim wyrazem konfliktów dziecka ze szkołą, ale pośrednio źródła ich mogą tkwić również w środowisku rodzinnym, jeśli nie stwarza ono właściwych warunków do odrabiania lekcji, nie kontroluje i nie rozlicza z właściwego wywiązywania się z obowiązków w tym zakresie. Wśród dzieci alkoholików wagary były zjawiskiem o wiele częstszym (74,2%) niż wśród dzieci drugiej kategorii rodzin (56%). Wiąże się to z gorszą opieką i brakiem zainteresowania się sprawami potomstwa, co w tych środowiskach pozostawiało wiele do życzenia. Nic więc dziwnego, że nieletni mieli więcej okazji ucieczek ze szkoły, o czym rodzice przez dłuższy okres czasu nie wiedzieli. Po ujawnieniu tego faktu z reguły stosowali niewłaściwe środki wychowawcze, najczęściej brutalne bicie, które odnosiły skutek wręcz przeciwny, powodując zrywanie więzi z domem rodzinnym, czego widowym znakiem były wielokrotne ucieczki z niego, świadczące o dalej posuniętej demoralizacji.

Co drugi nieletni wychowujący się w rodzinie dotkniętej alkoholizmem ucieka z domu, zaś co trzeci z rodzin, w których nikt nałogowo nie pije. Fakt ten można tłumaczyć gorszą atmosferą panującą w pierwszej kategorii, od której nieletni starają się w ten sposób uwolnić, jak i niedostateczną kontrolą i opieką ze strony rodziny.

Innym wyraźnym objawem zaniedbań moralnych i wykolejenia nieletnich jest spożywanie przez nich alkoholu. A. Majewska zwraca

uwagę na wyraźną zależność, jaka występuje między alkoholizmem rodziców a nadużywaniem alkoholu przez ich dzieci. Z przeprowadzonych przez nią badań wynika, że „połowa najmłodszych pijących pochodzi z rodzin nałogowych pijaków, czwarta część z rodzin pijących umiarkowanie, a zatem 75% najmłodszych wzrasta w środowiskach pijących”²¹. Wyniki te wskazujące na wysoki procent pijących pochodzących z rodzin alkoholików nie mogą w pełni służyć za materiał porównawczy z badaną populacją skazanych nieletnich, ponieważ dotyczą młodocianych zatrzymanych w Łódzkiej Izbie Wytrzeźwień, a więc młodzieży nieco starszej niż badani przestępcy.

Analiza materiału badawczego wskazuje, że udział młodzieży pijącej, pochodzącej z rodzin alkoholików, jest mniejszy (44,7%) niż odsetek nieletnich nie pijących (55,3%). Świadczyłoby to o tym, że alkoholizm rodziców nie był jedyną przyczyną rozpijania nieletnich, a zdecydować o tym musiały także czynniki inne, głównie środowisko rówieśnicze. Z drugiej strony pamiętać należy o tym, że nieletni pewne wzory zachowań wynoszą z domu rodzicielskiego, ponadto nie zawsze dziecko spotyka się z należytą reakcją ojca alkoholika, który do faktu upicia się syna odnosi się w sposób bardziej liberalny. Brak alkoholizmu w rodzinie powoduje, że wyraźnie wzrasta odsetek dzieci, u których picia alkoholu nie stwierdzono (75,6%). Są to w wielu przypadkach rodziny, które wywiązywały się ze swoich opiekuńczo-wychowawczych funkcji wobec dzieci i zapobiegały w miarę możliwości pogłębianiu się ich demoralizacji.

Objawem, który najdobitniej świadczy o zaniedbaniach wychowawczych i moralnych, jest powrotność nieletnich na drogę przestępczą. Faktu recydywy nie można bowiem wytłumaczyć przypadkowym wpływem środowiska rówieśniczego, ale winą za ten stan rzeczy należy obarczyć rodziców, którzy mimo dzwonka alarmowego, jakim była pierwsza sprawa ich dziecka w sądzie, nie roztoczyli nad nim skuteczniejszej kontroli, aby uchronić je od ponownego popełnienia przestępstwa. Z dotychczasowej charakterystyki środowisk rodzinnych, zwłaszcza tych skazanych alkoholizmem, wynika, że nie były one do tego zdolne. Świadczy o tym wyraźnie duży odsetek recydywistów pochodzących z rodzin alkoholików (60,6%), przy czym stosunek recydywistów do nierecydywistów w obu kategoriach rodzin jest odwrotnie proporcjonalny.

Należy też zwrócić uwagę, że o stopniu wykołajenia świadczy przede wszystkim częstotliwość popełniania przestępstw, mierzona w tym wypadku liczbą spraw skierowanych do sądu przeciwko nieletnim w latach 1969—1971.

²¹ *Ibidem*, s. 85.

Okazuje się, że sytuacja rodzinna, a ściślej, nadużywanie alkoholu przez rodziców, zdaje się mieć wpływ nie tylko na samo zjawisko recydywy, ale wiąże się również z liczbą dokonywanych przestępstw. Dzieci z rodzin, w których alkoholizm nie występuje, częściej niż dzieci alkoholików popełniały w okresie badawczym jedno lub dwa przestępstwa, natomiast fakt wielokrotnej recydywy występował dwa razy częściej w środowiskach, w których nadużywano alkoholu.

Uzyskane wyniki badań potwierdzają jeszcze raz podkreślaną w innych opracowaniach prawdę, że alkoholizm jest poważną przeszkodą stojącą na drodze resocjalizacji nieletnich. W rodzinach alkoholików występuje z reguły nagromadzenie wielu innych, niepomysłnych z wychowawczego punktu widzenia elementów (złe życie rodziców, awantury, bójki, wyczerpanie nerwowe matek, niewłaściwe podejście do dzieci, rażące zaniedbania wychowawcze, trudna sytuacja materialna itp.), które działając na słaby system nerwowy dzieci wypaczają ich psychikę i stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla ich prawidłowego rozwoju moralnego²².

Analiza różnych elementów sytuacji rodzinnej skazanych nieletnich wykazała, że kształtowała się ona pod wieloma względami bardzo niepomysłnie, przy czym w przeważającej części środowisk mamy do czynienia z kilku równocześnie bardzo negatywnymi zjawiskami, które występowały zresztą w rozmaitych konstelacjach. Spośród 325 rodzin jedynie 23 (7,1%) można uznać za takie, w których w świetle danych akt sądowych proces wychowawczy przebiegał prawidłowo i bez żadnych zakłóceń. W tej liczbie znalazło się trzech recydywistów i to takich, którzy stawali przed sądem tylko dwa razy. Wszystkie wyżej przytoczone dane upoważniają do wyciągnięcia wniosku, że rodziny badane w znakomitej większości przypadków nie tylko nie były zdolne do spełniania swej funkcji, ale w znacznym stopniu sprzyjały demoralizacji nieletnich. Należy więc uznać, że to właśnie w rodzinnym środowisku skazanych tkwi główne źródło ich społecznego niedostosowania, które było wypadkową takich czynników, jak złe warunki materialne i lokalowe, niskie wykształcenie i brak kwalifikacji zawodowych rodziców, pozbawienie dzieci należytej opieki i kontroli, a nade wszystko niewłaściwa atmosfera wychowawcza, którą obok innych czynników kształtował również alkoholizm.

²² Por. m.in. Batawja, *Proces...*; Pawełczyńska, *op. cit.*; P. Zakrzewski, *Problem domu rodzinnego w etiologii przestępczości nieletnich*, „Zeszyty Naukowe UJ”, seria Prawo, Kraków 1957.